

Natalia Lesz, Wiosną

Za dużo myślę i za dużo kawy piję
Za długo się wpatruję w jeden punkt
Niby jest dobrze, lecz zapinam się pod szyję
Czy to za oknem, czy na karku ten chłód

Wiosną powrócę jak
Przebiśnięgi
Gdy się pokruszy lód
Wiosną na schodach
Ślady znajdziemy
Po nich dojdziemy tu

Nie jestem z tych co roztaczają aurę w koło
Być może nadużywam górnolotnych słów
Tych ludzi znasz wśród których czuję się nieswojo
Więc daj mi chwilę by zbudzić się ze snu

Wiosną powrócę jak
Przebiśnięgi
Gdy się pokruszy lód
Wiosną na schodach
Ślady znajdziemy
Po nich dojdziemy tu

Mam nadzieję
Że tu będziesz
Gdy marcowy wstanie dzień
I pokusimy się o więcej
Jutro będzie dalsza część

Wiosną powrócę jak
Przebiśnięgi
Gdy się pokruszy lód
Wiosną na schodach
Ślady znajdziemy
Po nich dojdziemy tu

Wiosną powrócę
Wiosną powrócę

Wiosną powrócę
Wiosną powrócę